

Rząd chce trzymać społeczeństwo krótko za pysk

30 maja 2020

Taka jest istota nowego projektu rozporządzenia rządu dotyczącego COVID-19. Na razie jest na etapie konsultacji roboczych.

Zakaz zgromadzeń spontanicznych i dopuszczenie zgromadzeń do 150 uczestników z zachowaniem norm sanitarnych – to założenia nowego rządowego projektu rozporządzenia ws. COVID-19. Trafił on właśnie do konsultacji roboczych.

Zakaz zgromadzeń spontanicznych jest wyrażony w rozdziale 4, par. 15. Ust 1. Gromadzić można się jedynie, według projektu rozporządzenia, na zgromadzeniach, które zostały uprzednio zgłoszone do gminy lub gminnego (miejskiego) centrum zarządzania kryzysowego, a i to w grupie nie większej niż 150 osób. Uczestnicy zgromadzenia są naturalnie zobowiązani, by zachowywać wszelkie normy sanitarne przewidziane na czas pandemii, tj. mają stać w odstępnie dwóch metrów od siebie, zakrywając usta i nos.

Tak zwane zgromadzenia spontaniczne to, jak określa prawo, „zgromadzenie, które odbywa się w związku z zaistniałym nagłym i niemożliwym do wcześniejszego przewidzenia wydarzeniem związanym ze sferą publiczną, którego odbycie w innym terminie byłoby niecelowe lub mało istotne z punktu widzenia debaty publicznej”. Taki właśnie charakter miały niedawne tzw. strajki przedsiębiorców, a w miarę pogarszania się sytuacji gospodarczej można oczekiwać zwiększenia liczby protestów przeciwko obniżaniu poziomu życia, które, doprawdy, będą jak najbardziej spontaniczne. I takich właśnie zgromadzeń rząd próbuje zakazać w niniejszym projekcie.

Niedawne strajki przedsiębiorców i sposób rozganiania ich przez policję, działającą brutalnie i nieadekwatnie do

zagrożeń, zbudowały fatalny PR rządowi. Trudno więc się dziwić, że rząd próbuje odgórnie uniknąć powtarzania tych błędów. Być może brak analogicznie agresywnej reakcji podczas lewicowego protestu pod Sejmem 29 maja był wyrazem wyciągnięcia jakichś wniosków. Także złagodzenie rozporządzenia, które całkowicie zabraniało zgromadzeń, jest krokiem we właściwym kierunku. Niemniej zgromadzenia spontaniczne też mają w demokracji swoją rolę do odegrania.

Szkoda też, że rząd znowu łatwo wpada na pomysł, jakie jeszcze wprowadzić zakazy, za których złamanie grozić będą wysokie kary lub fizyczne zderzenie z organami porządkowymi, zamiast zastanawiać się co zrobić, by potencjalnych protestów uniknąć przez prowadzenie bardziej sprawiedliwej polityki.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu